

Spoleczeństwo w walce o pokój Wokół apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju skupiają się wszyscy uczciwi ludzie w Polsce

List grecki do Stalina

MOSKWA. (PAP). — Jak donosi agencja TASS, grecki komitet występujący na rzecz zlikwidowania terrorku i zastosowania powszechnej amnestii w Grecji, przesłał do Generalissimusa Stalina list, podający do wiadomości swe ostatnie oświadczenia, które omawia straszliwe warunki życia narodu greckiego i wzywa wszystkich wolnych i uczciwych ludzi do udzielenia mu pomocy.

Jesteśmy przekonani — głosi list — że rząd ZSRR, kontynuując swą cenę pomocy dla naszego narodu, pomoże w realizacji tego humanitarnego zadania, które wykonuje nasz komitet. Prosimy o przyjęcie wyrazów naszej wdzięczności.

WARSZAWA. (PAP). — W zakładach pracy w całym kraju nadal odbywają się masowe zebrania, na których omawiane są uchwały sztokholmskie i apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W wypowiedziach i uchwalonych rezolucjach uczestnicy zebrań nie szczędzą słów potępienia podżegaczom wojennym i postanawiają jeszcze bardziej umocnić swoje szeregi oraz wznieść wydajność pracy, aby spotęgować siły obrońców pokoju.

W dniu 8 bm. w stolicy odbyło się zebranie Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Sprawozdania przedstawicieli poszczególnych komitetów wykazały, że na terenie województwa warszawskiego istnieje 4.637 Komitetów Obrońców Pokoju, w tym 22 powiatowe, 235 gminnych i 4.206 gromadzkich, przy czym liczba ta stale wzrasta.

Członkowie Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju uchwalili rezolucję, w której m. in. wyrazili najgłębsze oburzenie z powodu odwołania prof. Joliot - Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej. „Widzimy w tym brutalny zamach na wolność sumienia i dowód siośnianstwa przez rząd francuski wobec wielkiego uczonego polityki dyskryminacji” — stwierdza rezolucja.

Z olbrzymim entuzjazmem przygotowuje się całe społeczeństwo Pomorza Szczecińskiego do masowej akcji składania podpisów pod sztokholmskimi uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. M. in. w Szczecinie na plenarnym rozszerzonym posiedzeniu Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju stwierdzono, iż ożywiona działalność przejawia 286 komitetów zakładowych. Ponadto nadzwyczaj czynne są w Szczecinie komitety środowiskowe: pracowników sądownictwa, nauczycielstwa oraz pracowników kultury i sztuki. W ostatnich dniach powstał też środowiskowy Komitet Obrońców Pokoju zorganizowany przez rzemieślników. Powstało też 5 komitetów dzielnicowych.

Oś Ateny — Belgrad

RYM (PAP). Jak donosi radio ateńskie, premier Plastiras przyjął we wtorek charge d'affaires klki titowskiej w Atenach. Na audjencji tej mają być omówione techniczne szczegóły wymiany ambasadorów między rządem Tito i rządem Plastirasa.



Robotnicy budowlani, pracujący przy odbudowie Gdańska, wypowiedzieli walkę bumelantryzmowi i pijaństwu. Na budowie budynku ZOR Nr 78 przy ul. Długiej zawieszono „osią tablicę”, na której umieszczone będą nazwiska pracowników, którzy stawią się do pracy w stanie nietrzeźwym, lub z tego powodu opuszczą dzień roboczy.

Nowe maszyny i narzędzia rolnicze produkuje przemysł maszynowy

WARSZAWA. (PAP). Mechanizacja rolnictwa w Polsce Ludowej i przejęcie gospodarki rolnej na nowoczesne formy gospodarowania zależne są od dostarczenia na rynek krajowy odpowiednich maszyn i narzędzi rolniczych.

Zagadnienia te w dużym stopniu rozwiązał już nasz przemysł

maszynowy, produkując na potrzeby rolnictwa nowe typy maszyn i narzędzi rolniczych. Produkcja ta nastawia się coraz bardziej na wzmożone potrzeby gospodarstw upolitycznionych i państwowych. W związku z tym w rabinie się już w kraju w większych ilościach żniwiarki, siewniki i inne maszyny, sprowadzane dawniej z zagranicy. Fabryki maszyn rolniczych dostarczają już rolnictwu dużych kultuwatorów, plugów ciągnikowych, bron ciągnikowych itp.

Obniżone ceny napraw obuwia

WARSZAWA. (PAP). — Departament Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego zatwierdził nowy cennik napraw obuwia w warsztatach Związku Spółdzielni Pracy. Cennik, w stosunku do dotychczas obowiązujących opłat przynosi znaczną obniżkę.

Za nowe żelówki męskie — szpilkowe, pobierana będzie obecnie opłata 1.065 zł, za szycie zaś — 1.170 zł (łącznie z materiałem spółdzielni). Odpowiednie stawki za żelówki damskie wynoszą 875 i 980 zł.

Cennik ustala również wysokość opłat za wykonanie samej reperacji — t. zn. z materiału po wierzonego — np. za żelówki męskie szpilkowe 420 zł. i szycie — 520 zł.

Ludzie pracy chcą pokoju Wywiad sekretarza ŚFZZ B. Geberta

BUDAPESZT. (PAP). Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Bolesław Gebert udzielił współpracownikowi tygodnika „Fueggetlen Magyarország” wywiadu na temat rozpoczynających się w dniu 10 bm. obrad Departamentów Branżowych ŚFZZ w Budapeszcie. Gebert podkreślił m. in., że szczególne znaczenie nadaje obradom fakt, że uczestniczyć w nich będą przedstawiciele związków zawodowych tych krajów, których naczelne władze nie należą do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ci robijacy przywódcy związków zawodowych — oświadczył Gebert — którzy prze-

szli na służbę imperialistom, uczynili wszystko, co w ich mocy, by przeszkodzić przedstawicielom związków zawodowych Stanów Zjednoczonych, krajów skandynawskich i południowo - afrykańskich we wzięciu udziału w obradach budapeszteńskich, lecz bez skutku, ponieważ zorganizowany świat pracy w tych krajach wybrał spośród miejscowych organizacji swoich delegatów i wysłał ich do Budapesztu. Jest to dowód — stwierdził sekretarz ŚFZZ — powszechnego dążenia wszystkich pracujących do jednolitości w ramach ŚFZZ. Okoliczność ta zobowiązuje nas do jeszcze bardziej stanowczego zwalczania prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, którzy w służbie imperialistom usiłują podważyć jedność ŚFZZ i którzy pragną wydać świat pracy tyranii kapitalu.

Jest moim przekonaniem — oświadczył na zakończenie Gebert — że obrady budapeszteńskie będą ważnym etapem w przybliżającej coraz bardziej na siłę bitwie narodów o pokój.

Dobrze pracują robotnicy rolni woj. szczecińskiego

SZCZECIN. (PAP). Przy udziale ponad 300 delegatów rolnych rad zakładowych z Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. szczecińskiego odbył się w Szczecinie drugi wojewódzki zjazd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych.

Na Pomorzu Szczecińskim, dzięki dobrze zorganizowanemu i coraz szerzej rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, robotnicy rolni wykonali plan 3-letni z poważną nadwyżką.

O rozwoju współzawodnictwa pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. szczecińskiego

go świadczy fakt, że kiedy np. w latach 1943 i 1949 we współpracy z państwem brało udział około 15 tysięcy robotników i robotnic rolnych to obecnie cyfra ta wzrosła do blisko 30 tys. osób.

W ub. roku nagrodzono 3.900 wyróżniających się w pracy robotników, spośród których 50 w bitnych przodowników oznaczono „Gryfem Pomorskim”, a 24 — Krzyżem Zasługi. Ogólnie wypłacono premii na sumę 39 mil. złotych.

Na 1.900 kobiet, biorących ostatecznie udział w współzawodnictwie pracy, 360 otrzymało tytuł przodownika pracy, a wiele oznaczono „Gryfem Pomorskim” i premjowano.

W tegorocznym czynnie 1-majowym wzięło ogółem udział 15 tysięcy robotników rolnych, którzy dali produkcję wartości 70 mil. złotych.

W uchwałonej na zakończenie zjazdu rezolucji zebrani postanowili m. in. włączyć się czynnie w ruch obrońców pokoju.

Uroczysty obchód święta wyzwolenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN. (PAP). Dnia 8 bm. masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczysto obchodzą święto wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego.

Gmachy publiczne i domy mieszkalne we wschodnim Berlinie były odświętnie udekorowane flagami o barwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na liczy-

nich transparentach widniały hasła, wzywające do utrwalenia pokoju i pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Pod pomnikiem, wzniesionym ku czci żołnierzy radzieckich, liczne delegacje partii demokratycznych i organizacji masowych, w tym również delegacje z Berlina zachodniego, złożyły wieńce.

W większych zakładach pracy oraz w magistracie demokratycznego Berlina odbyły się akademie dla pracowników.

Centralna akademia odbyła się w gmachu opery państwowej — udekorowanej zieloną, czerwonymi sztandarami oraz flagami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W akademii wzięli udział przewodniczący Izby Ludowej — Dieckmann, premier Grotewohl, wicepremierzy Nuschke, Kastner i Ulbricht oraz członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Obszerne przemówienie o znaczeniu Dnia Wyzwolenia dla Niemiec Demokratycznych wygłosił premier Otto Grotewohl. Mowa jego była przerywana wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Kolarze już w Pradze Vesely pierwszy w stolicy CSR

PRAGA. (Telefon własny). — Ostatni etap wyciągu Warszawa — Praga prowadził z Pardubic do Pragi. Była to jedna z najłatwiejszych tras. Prowadziła przez równy teren, nie było wzniesień jak w dniu poprzednim. Zaraz za Pardubicami dwaj kolarze bułgarscy Dinov i Krestew mieli krakę, która spowodowała, iż czołówka odbiegła ich dość znacznie. Nie byli oni w stanie do czołwki dołączyć się. W Kolinie finisz lotny wygrywa Ruziczka po morderczej walce z Andersenem.

Wzdłuż całej trasy widać było liczne grupy robotników i młodzieży witających serdecznie kolarzy. Nowością etapu było, że we wszystkich miastach sreny fabryk huczały podczas przejeżdżania kolarzy. Czołówka składała się z kilkudziesięciu kolarzy, a wśród nich znajdowała się większa grupa zawodników polskich. Pierwszy na ulicy Pragi wjechał Kłabiński, a za nim cała duża grupa, która jednak wkrótce rozszepila się na dwie mniejsze.

W pierwszym grupie znajdowało się 6 Polaków, a w drugiej przeważali Węgrzy.

Na boisku Sparty w Pradze zebrało się ponad 20.000 widzów, którzy niecierpliwie oczekiwali

przyjazdu pierwszych kolarzy. Przed przybyciem zawodników na stadionie odbywały się zawody lekkoatletyczne i piłki ręcznej. Biegali m. in. Zatopek, który na 3 km. uzyskał czas 8:31,6 minut.

Faworytem ostatniego etapu wyciągu był Ruziczka, niezwykłej szybkości kolarz czesochłowacki, wifany nader entuzjastycznie na całej trasie.

Na 30 km. przed Pragą zawodnicy wzmożli tempo jazdy do tego stopnia, że szybkość dochodziła do 50 km. na godzinę. Jest to niespotykana na wyciągach szybkość, tym bardziej, że był to ostatni etap i zawodnicy byli zmęczeni. Królkowski, najmłodszy kolarz polski, któryjechał w tym dniu najstabilniej, nie wytrzymał tak ostrego tempa i przed samą Pragą odpadł, przyjeżdżając na dalszym miejscu. Czołówkę prowadził na większości odcinków trasy Emborg.

Na ulicach Pragi rozegrała się dramatyczna walka o pierwszeństwo. Prowadził Ruziczka, który jednakże po niezwykle ostrej walce tuż przed samą metą miał pecha i wywrócił się. Ruziczka siada na rower, niestety, jeszcze raz przewraca się i przybiega pieszo do mety.

Vesely wpada tymczasem

ko pierwszy na metę z czasem 4:07,23 godz., a tuż za nim Niculescu, który przyjechał jako drugi jedynie dzięki upadkowi Ruziczki. Publiczność wnosi na rękach wśród entuzjastycznych okrzyków zwycięzcę etapu Veselę na trybunę. Jako czwarty wpada na metę Kłabiński Bronisław przed Pericem (Czechosłowacja), Nilssenem (Dania), 6 miejsce zajął Skorzepa (Czechosłowacja), 7 Sowa (Pol. Fr.), 8 Sanetu (Rumunia), 9 Emborg (Dania).

Jako pierwszy z kolarzy polskich przybył Wrzesiński na 10. miejscu. Dalsi kolarze polscy uplasowali się jak następuje: Gabrych zajął 15 miejsce, Sałyga — 16, Wandor — 21, Siemiński — 32 i Królkowski — 26.

Polska na 5 miejscu

Jeżeli chodzi o punktację zespołową to przypuszczalnie zanotować należy radosną niespodziankę, bowiem Polska po ostatnim etapie awansowała z 6 na 5 miejsce.

W konkurencji drużynowej wyciąg wygrała Czechosłowacja, w indywidualnej zaś Emborg, przed Kłabińskim Bronisławem.

Realizuje się stalinowski plan przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim

MOSKWA. (PAP). Dziennik „Prawda” opublikował artykuł ministra gospodarki leśnej ZSRR — A. Bowina, poświęcony postępowi akcji zalesiania stepowych obszarów europejskiej części ZSRR.

Minister Bowin stwierdza, że ogromny entuzjazm, z jakim naród radziecki przystąpił do realizacji gigantycznego Planu Stalinowskiego świadczy o możliwościach przedterminowego wykonania planu założenia ochronnych pasów leśnych przewidzianego na 15 lat.

„Czyn melioracyjny”

WARSZAWA. (PAP). — Po czwarty od 10 bm. w ciągu całego miesiąca chłopci w całym kraju pracować będą przy konserwacji urządzeń wodno - melioracyjnych, wykonując zobowiązania podjęte w „Czynie Melioracyjnym”.

Prace te obejmą oczyszczanie tysięcy kilometrów odwadniających, naprawę drobnych przepustów, uregulowanie licznych rzeczek i strumieni, naprawę wałów oraz wiele innych prac w zależności od miejscowych potrzeb.

Zobowiązania melioracyjne podejmują chłopci masowo we wszystkich powiatach kraju.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 10 maja 1950 r.

Przeważnie pogodnie, z rana mglisto; temperatura w nocy około 5 st., w dzień 18 st., widzialność dobra, przejściowo słaba. Wiatry słabe do umiarkowanych od 2 — 4 skali Beauforta północne, zbaczające ku wschodowi. Stan morza i Zatoki Gdańskiej 2 — 3.

SYTUACJA BAROMETR. Niż nad Atlantykiem póln. przesuwa się na północ; płytki niż nad Europą p.d.; rozległy wyż zalega nad Atlantykem póln., Anglii, Islandii oraz nad Europą p.n. — zach. i środkową.

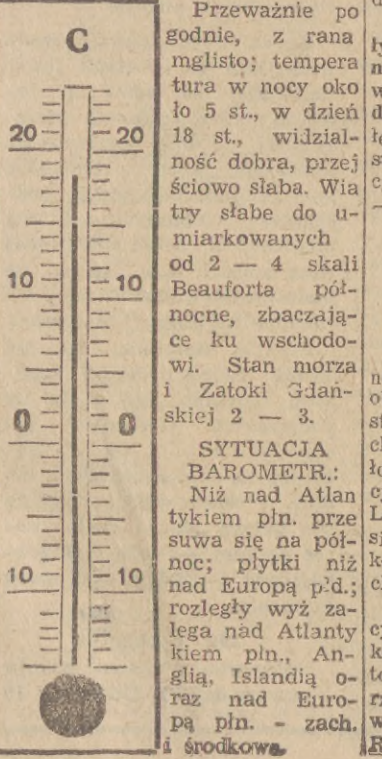
Wielu uczestników pochodu dotknięcie potubowanych odwieziono do szpitali.

Brutalne ataki policji wywołały olbrzymie oburzenie wśród manifestantów, którzy odmówili rozwiązania pochodu i zajęli zdecydowaną postawę obronną. Na całej trasie pochodu doszło do ostrych starć robotników z policją. Posiłki policyjne, sprawa-

Wiec faszystów brytyjskich pod osłoną policji

LONDYN. (PAP). Jak już donosiliśmy, rząd labourystowski obawiając się masowych manifestacji robotniczych, zakazał pochodu pierwszomajowego i usiłował nie dopuścić do manifestacji pokojowych w dniu 7 maja w Londynie, wysyłając na miejsce silne oddziały policji, które atakowały brutalnie uczestników pochodu.

Jednocześnie znaczne siły policyjne ochraniały nieliczną garstkę członków organizacji faszystowskiej Oswald Mosley'a, którzy urządzili wiec w jednej z wschodnich dzielnic Londynu, na Bialy Road.



Zbieramy podpisy pod apel sztokholmski

Jednolity front milionów prostych ludzi całego świata przeciwko imperializmowi, dążącym do wywołania nowej rzezi, mobilizacja do walki przeciwko wojnie najszybszym mas ludowych — to najważniejsza w chwili obecnej gwarancja utrzymania trwałego pokoju.

Front ten umacnia się dziś na płaszczyźnie apelu światowego Komitetu Obronców Pokoju, żądającego zakazu bomby atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który jej pierwszy użyje. Że apel spełnia swoje zadanie — świadczy już w chwili obecnej wiadomości o rozwoju akcji zbierania podpisów, nadechające z wszystkich stron świata.

Bieżące komunikaty prasowe przynoszą codziennie nowe dane o masowym rozwoju akcji we Francji, Anglii, w Stanach Zjednoczonych, w Ruhrze i Nadrenii w Niemczech zachodnich w ciągu kilku zaledwie dni po rozpoczęciu akcji zebrano wśród robotników ponad 100.000 podpisów. Coraz szersze kręgi zatacza akcja pokojowa w Finlandii, gdzie pod naciskiem opinii publicznej rząd nie mógł odmówić podpisania apelu. Wiele milionów podpisów zebrano już dotychczas na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii, w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przygotowuje się do akcji lud włoski, Albania, Czechosłowacja. Z każdym dniem rozszerza się i wzmacnia światowy front pokoju.

I w naszym kraju w ciągu najbliższych dni rozpocznie się masowa akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Nie może w niej zabraknąć nikogo, komu drogi jest pokój, dorobek naszego narodu, jego przyszłość.

Pod apelem złożą swój podpis robotnicy i chłopci, inteligencja pracująca i rzemieślnicy. Podpiszą go starzy i młodzi, podpiszą kobiety, ludzie wierzący i niewierzący, księża katolicy i duchowni innych wyznań.

Akcja zbierania podpisów powinna się stać i stanie się bez wątpienia akcją ogólnonarodową, tak jak ogólnonarodowe jest pragnienie pokoju. Akcja ta powinna uświadomić i bez wątpienia uświadomi milionom ludzi w Polsce, że los nasz leży dziś w naszych własnych rękach, że od nas samych zależy nasza przyszłość.

Zapyta może ktoś: czy podpis nasz jest dostatecznie ważki, żeby powstrzymać atomowe zapędy imperialistów? Powie może ktoś, że przecież nigdy próci ludzie nie chcieli wojny, a mimo to wojny były.

Na pytania te odpowiadamy: minęły czasy, kiedy losy świata zależały od nielicznej warstwy uprzywilejowanych. Trudno jest dziś zacząć wojnę, wiedząc, że narody jej nie chcą i co więcej — potrafią się jej czynnie przeciwstawić.

Przeciwko podżegaczom wojennym stają dziś już nie, jak kiedyś, jednostki, ale — solidarne, świadome, zorganizowane masy ludowe świata. W przeciwieństwie do okresu sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy niepodzielnie panował imperializm — dziś broni pokoju potężne państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, dziś budują pokój kraje Demokracji Ludowej i wolne Chiny. Dziś masy ludowe świata nauczyły się decydować same o sobie. I dlatego nasz podpis pod apelem sztokholmskim nie będzie głosem walczącego na puszczy, ale stanie się realnym, ważkim ogniwem w walce o pokój.

O jednym jeszcze nie wolno nam zapominać, kładąc swe nazwisko pod apelem: że podpisy nasze nie są podpisami bez pokrycia, że broniemy pokoju swą codzienną żmudną pracą. Miliony ludzi walczą dziś w Polsce o wykonanie planów gospodarczych, o upowszechnienie nowej kultury, o wychowanie młodego pokolenia. I ten dorobek każdego dnia naszej pracy stanowi realne pokrycie każdego podpisu.

Niech więc dla nikogo w Polsce podpisanie apelu sztokholmskiego nie będzie czynnością mechaniczną, wykonaną bez świadomości, jak ważna i potrzebna jest. Apel sztokholmski łączy dziś najszybsze masy prostych ludzi całego świata przeciwko garstce zbrodniarzy — i dla nikogo z nas nie może ulegać wątpliwości, jakie jest nasze miejsce w dzisiejszym układzie sił światowych.

Bilans pierwszego siewu

Przy wyjątkowo pięknej pogodzie, jaką darzy nas wiosna — dobiega końca tegoroczna akcja siewna. Był to pierwszy siew w planie 6-letnim — przygotowany ze szczególną starannością przez aparat państwowy, partyjny i samopomocowy.

Plan przewidywał zwiększenie obszaru zasiewu w stosunku do ubiegłego roku o 154 tys. ha, w toku zaś realizacji plan został przekroczony o 100 tys. ha. W rezultacie areal wzrósł z 8.850 tys. ha w 1949 roku do 9.100 tys. ha w bieżącym roku.

Do osiągnięcia tegorocznej wiosennej akcji siewnej w znacznej mierze przyczynili się chłopci drobno i średniorolni, którzy na apel Rządu Ludowego podejmowali w zebraniach gminnych zobowiązania podwyższenia obszaru siewu i zwiększenia kultur wysokowartościowych kosztem małowartościowych (pszenica, rośliny przemysłowe zamiast kartofli, żyta itp.).

tylkowych i przemysłowych, dokonywany zazwyczaj później od zasiewów zbóż, trwa jeszcze, ale w wielu województwach został już poważnie przekroczony.

W tegorocznej akcji siewnej przodowały pod względem sprawności organizacyjnej i terminowości siewów spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne. Do akcji siewnej stanęły w br. 802 Spółdzielnie Produkcyjne, podejmując w skali krajowej współzawodnictwo w wydajności zbiorów z ha. Do sukcesów akcji siewnej przyczyniła się wzorowa organizacja dostaw nawozów sztucznych, materiału sie-

wnego oraz stojąca na znacznie wyższym poziomie, niż w latach ubiegłych praca parku traktorowego Państwowych Ośrodków Maszynowych.

POM'y ruszyły tego roku w pole z 1.357 traktorami (oprócz traktorów SOM'ów i PGR'ów), pokrywając deficyt siły pociągowej na obszarze blisko 40.000 ha.

Wzorowo wykonują akcję siewną Państwowe Gospodarstwa Rolne, które już w dniu 25 kwietnia wykonały plan siewu pszenicy w 111 proc., owsa w 100 proc., jęczmienia w 100 proc., strączkowych 102 proc.

Na odcinku upraw roślin kontraktowych meldunki z całego kraju donoszą o ponadplanowym wykonaniu siewu: rzepaka, maku, grochu, ziemniaków, cykorii i ziół. Siew innych roślin kontraktowych odbywa się w tempie, rokującym co najmniej wykonanie planu. Tytoń zasadzono w 94 proc., cebule w 89 proc., warzywa w 93 proc., buraki cukrowe w 95 proc.

Równocześnie zarówno spółdzielnie produkcyjne, jak i PGR'y podejmują już teraz prace przygotowawcze do wczesnych zbiorów: siana, koniczyny, rzepaku i jęczmienia ozimego. Remontuje się maszyny, spółdzielnie organizują dostawy materiałów pomocniczych, sznurka do snopowiązałek, płacht, kosiół itp.

Bilans akcji siewnej jest nie tylko dużym sukcesem w sensie ilościowym — ponieważ wyrwałyśmy odłogom dalszych 250 tysięcy ha. Jest on również sukcesem w sensie jakościowym.

Na apel Rządu Ludowego zarówno spółdzielnie produkcyjne, jak i chłopstwo gospodarujące indywidualnie, odpowiedzialnie zwiększeniem upraw szlachetnych, wysokowartościowych. Podjęto w całym kraju walkę o wysoki zbiór z ha ziemi uprawnej.

Wielki wysiłek pracującego chłopstwa, aparatu państwowego, partyjnego i samopomocowego, ofiarna praca brigad traktorowych POM'ów i warsztatów technicznej obsługi rolnictwa przyniosły nam sukces godny planu 6-letniego.

W. Gawrak

Odra świadkiem przemian

Szczecin, w maju 1950 r. Szczecin posiada dwa połączenia ze Śląskiem: kolejowe oraz odrzańskie.

Mniej znane jest zagadnienie wykorzystania Odry dla przewozów towarów ze Śląska do Szczecina i odwrotnie.

Przed 5 laty pływaniem na Odrze było po prostu wyciecznym sportowym. Tak opowiadają szyprowie, którzy wówczas prowadzili kutry po Odrze. Na rzece wszędzie leżały wraki mostów, zatopionych jednostek itd. Barki i holowniki, które wówczas wykorzystywano do żeglugi, przedstawiały wiele do życzenia. Mimo tych trudności w rejonie górnej Odry już w 1945 roku przewieziono kilkanaście tysięcy ton towarów.

Do planowej akcji porządkowania rzeki przystąpiono w roku 1946. Gdy tylko puściły lody, natychmiast rozpoczęto usuwanie wraków, oznakowanie brzegów oraz nurtu rzeki, instalowanie telefonów itd. Pozwoliło to na uruchomienie żeglugi na odcinku Szczecin — Koźle. Pierwsze barki ze śląskim węglem przybyły do Szczecina już wczesną wiosną.

Trudno powiedzieć, ile wraków zatopionych jednostek zostało usuniętych, ile mostów wydobyte z dna Odry. Efekt jednakże roku 1946 był bardzo poważny. Przewieziono rzeką około 150.000 ton towarów. Nie było to co prawda wiele w stosunku do

obrotów przedwojennych, ale przecież bardzo wiele w stosunku do ogromnych trudności.

Tworzyliśmy z wraków flotę odrzańską

Równoległe z oczyszczaniem rzeki trwała akcja tworzenia floty odrzańskiej. W pierwszym etapie były potrzebne nie tylko barki do przewożenia węgla i ropy, czy też holowniki, ale przede wszystkim sprzęt techniczny do usuwania przeszkód leżących w wodzie. Zdobyte, względnie zorganizowane takiego sprzętu było niemiernie trudne, a jednak zmobilizowano potrzebne oraz konieczny zespół ludzi. Wydobyte wraki holowników i barek remontowano na stoczniach krajowych i one to tworzyły pierwsze zespoły odrzańskiego taboru.

Bardzo ciężkim okresem w żegludzie odrzańskiej są ostatnie lata. Od roku 1948 Odrą do Szczecina przewozi się setki tysięcy ton towarów. Cyfra ta stale rośnie.

CZESŁAW PIKORSKI

Ponad pół miliona uczestników w Biegach Narodowych

Niedziela, 7 maja, była w całym kraju dniem Biegów Narodowych. Setki tysięcy chłopców, dziewcząt i dorosłych, zebrały się w tym dniu na punktach startowych we wszystkich wsiach, miasteczkach i miastach, by zademonstrować swą sprawność fizyczną i zdrowie oraz gotowość do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Wszyscy uczestnicy Biegów Narodowych, włączonych w tym roku do imprez 1-majowych, dali jednocześnie wyraz swej woli walki o utrzymanie pokoju — jedno z naczelnych haseł obchodu tegorocznego święta Pracy. Równocześnie tegoroczne Biegi Narodowe były pierwszą, masową próbą o odzianki „Sprawy do Pracy i Obrony”, stanowiącą ważny czynnik w upowszechnieniu i rozwoju wychowania fizycznego. Uzyskanie wyniku, kwalifikującego do zdobycia tej odznaki, było ambicją każdego uczestnika biegów.

Oceniając ogólnie liczbę uczestników tegorocznych Biegów Narodowych, na podstawie pierwszych meldunków, wynosi blisko 550.000 osób. Dane te są niepełne, gdyż z wielu województw nie napłynęły ostateczne meldunki. Należy się więc spodziewać, że po przeprowadzeniu biegów we wszystkich miastach, liczba ta znacznie wzrośnie. W porównaniu z pierwszymi meldunkami z ubiegłego roku, cyfra startujących w tegorocznych biegach wzrosła o około 25 proc., co świadczy o stale rosnącej po pularności tej masowej imprezy — ciągłym rozwoju wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.

Problemem szczególnie ważnym jest zagadnienie współpracy pomiędzy żegludą czeską i polską. Jednostki polskie wozą rudę ze Szczecina na południe, przeznaczoną dla przemysłu czeskiego. Holowniki czeskie wykonują pracę na różnych odcinkach rzeki, równocześnie ciągnąc barki zarówno polskie jak i czeskie. Istnieje tutaj wzajemne zrozumienie potrzeb obydwu narodów. Nikt nawzajem nie

Podpisują apel sztokholmski

Kursy techniczne podnoszą poziom zawodowy pracowników ZPGG

Sekcja Szkolenia Zawodowego pracująca przy Dziale Kadry Zarządu Portu Gdańsk — Gdynia, zorganizowała ostatnio szereg kursów fachowych, których celem jest uzupełnienie wiedzy za wodowej niektórych pracowników.

W pierwszym rzędzie otwarto kurs hartowania i cementowania stały dla pracowników warsztatów technicznych. Trudności przy

organizacji tego fachowego kursu usunęto przez współpracę z Politechniką Gdańską, a w szczególności z prof. Marianem Bieńkowskim, który przeprowadził w laboratorium materiałoznawczym Politechniki szereg wykładów i ćwiczeń praktycznych dla kursantów.

Drugim był kurs kresleń technicznych i rysunku maszynowego dla pracowników warsztatów ZPGG, zorganizowany w Gdyni i na Holmie w Gdańsku. Kursami kieruje prof. Buczkowski.

Trzecim z kolei kursem, zorganizowanym przez Sekcję Szkolenia Zawodowego ZPGG był kurs czeladniczy grupy metalowców i elektromechaników portu Wistokujście. Wszyscy słuchacze zakończyli kurs pomyślnie. (sm)

Odwaga i przytomność umysłu robotnika

Robotnik portowy Z. P. G. G., Rejon Drobny w Gdyni, Wacław Marczak, zatrudniony był na statku m.s. Pulaski w charakterze winczmana przy załadunku bardzo wartościowego towaru transportowego. Gdy część maszyn w skrzyniach podciągnięto do góry na 5 m ponad wagon, w windzie nastąpiło uszkodzenie.

Nie zwracając uwagi na zagrożenie mu niebezpieczeństwo Marczak nie opuścił miejsca pracy, lecz

Żegluga portu rybołówstwa

WSPÓLPRACA POLSKO - CZESKA. Szybki rozładunek statku „Margaretha” w Gdyni, który przywoził towary dla Czechosłowacji, dał zaprzyjaźnionej republice szczerą dowidkę w wysokości 187 funtów ang.

Przodownicy pracy w obronie pokoju

Potępiam z całego serca święci walce o umocnienie i utrzymanie pokoju. Każda wojna godzi przede wszystkim w prostych ludzi, zabierając ich krew i życie, a wojna atomowa pociągnęłaby za sobą wyniszczenie ludzkości. Dlatego potępiam tych imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy straszakiem broni atomowej chcą zmusić cały świat do podporządkowania się ich monopolistycznym interesom.

Czyn pracowników CZP Okrętowego

Zaloga Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego w Gdańsku w ramach akcji odgruzowania starego miasta wykonała w bieżącym tygodniu ochotniczą pracę nad usunięciem gruzów i oczyszczeniem terenów przyległych do zbudowanej prowizorycznie linii kolejowej.

DZIECI JADA NA KOLONIE...

„MODA i ŻYCIE” Nr 14

Dzieci — światu pracy

MIGAWKI Wybrzeża

W dniu 8 bm. zakończył się Tydzień Oświaty, Książki i Pracy. Z tej okazji w sali Teatru Wybrzeża w Gdyni odbyła się impreza artystyczna pt.: „Dzieci — światu pracy”. Mimo, że cały ub. tydzień był bardzo bogaty w różne imprezy, publiczność i tym razem nie zawiodła. Tłumy dorosłych i starszej młodzieży wypełniły salę do ostatniego miejsca.

Miłą niespodzianką młodzieży gdynińskiej sprawili swym przybyciem kurator Błosiński, wizałtor A. Turek i naczelnik wydziału oświaty i kultury ob. Grewiczowa.

Po krótkim przemówieniu inspektora szkolnego Markiewiczowej, Małgosia Żbikowska wierszem „Dzień nad morzem” rozpoczęła program wieczoru. Następnie polskie tańce ludowe wykonały dzieci z „osiemnaści”. Po solowym występie młodego skrzypka Eugeniusza Namysłaka, który zasłużenie zebrał huczne brawa, wystąpiły dzieci z przedszkola muzycznego. „Szewca” — kaszubski tańec regionalny — wykonały małe bobasy. Czteroletnia Elżbieta Grzechnik wyróżniła się dużym wyczuciem taktu i zacięciem artystycznym. Ta grupa dziecięca — choć byli to najmłodszy wykonawcy — zebrała najwięcej oklasków.

Młodzież w walce o pokój

W hołdzie ludziom pracy dzieci szkoły Nr 1 wykonują teraz tańce maków — zapowiadają prowadząca konferansje reżolutna harcerka ze szkoły Nr 21.

Piękny był ten numer programu. Dzieci zamianowały nim swoją solidarność z międzynarodowym ruchem wyzwoleniczym narodów całego świata.

Przed grupą młodzieży, tworząca niby pomnik wdzięczności dla ludzi pracy, zatrudnionych w licznych zawodach: górnictwie, hutnictwie, na roli, w fabrykach, na morzu — plaśły „czerwone mak”. A kiedy zakończyły tańca, okoliły niby czerwona wstęga „pomnik”; a na scenie pokazał się korowód dzieci w barwnych strojach ludowych liczących narodowości i mas całego świata. Na przedzie postępowała mała dziewczynka, trzymając w ręku żywego, białego gołąbka — symbol pokoju.

Kierowcy na start JJK

Jesteś kierowcą samochodowym, amatorem czy zawodowcem, i chcesz wykazać swoje umiejętności, chcesz wykazać, że masz samochód w porządku, czysto utrzymany, że panujesz

Kto wle o przestępstwach Helmuta Wilicha

Prokuratura gdańskiego Sądu Apelacyjnego prowadzi śledztwo przeciwko Helmutowi Wilichowi, który w czasie okupacji był szefem Gestapo i policji kryminalnej w Gdańsku.

Wszyscy, którzy posiadają wiadomości o przestępstwach Helmuta Wilicha, proszeni są o zgłoszenie się do Prokuratury S. A. w Gdańsku, ul. Gen. Świerczewskiego 30, pokój Nr. 146 a, w celu złożenia zeznań w charakterze świadków.

W wypadku niemożliwości osobistego stawienia się należy pismem powiadomić Prokuraturę o posiadanych wiadomościach, podając swój dokładny adres.

Racjonalizatorzy gdynińskiego ZEON-u

Intensywną pracę prowadzi klub racjonalizatorów przy gdynińskim podokręgu ZEON-u. W r. b. zgłoszono już 6 pomysłów racjonalizatorskich, z których 3 zastąpią na specjalną uwagę.

JERZY BIELAWSKI, tokarz, skonstruował według własnego pomysłu przyrząd do odlewania uszczelki dla instalacji sprężonego powietrza. Do chwili obecnej uszczelki trzeba było sprowadzać i brak ich powodował niejednokrotnie zahamowanie w wykonywaniu instalacji sprężonego powietrza.

Redakcja „Świerszczyka” ogłasza „Jubileuszowy konkurs”

na rysunek dziecka z obchodu Święta 1 Maja. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 maja. — nagroda — biblioteczka, składająca się z 50 tomów. Szczegółowe warunki konkursu można znaleźć w 18 numerze „Świerszczyka” z dnia 30 IV. br. 91-B

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pomocnicza Spółdzielnia Cechu Stolarzy „Dąb” Gdynia, zatrudni bezwzględnie rutynowaną maszynistkę. Oferty kierować do działu personalnego Gdynia, ul. Świętojańska 47. 3177-K

Ogłoszenia drobne

- Sprzedaz**
 - SPRZEDAM szafę trzydziściową, lustro, wieszak, Gdynia, Morska 67-40. G-151
 - SPRZEDAM lodówkę gazową, czynną, Tel. 5-13-51. G-159
- Lokale**
 - LOKAL biurowy do wynajęcia, Gdynia, Abrahama 8. G-137
 - SOPOT 2 duże pokoje, oddzielna kuchnia, wspólna łazienka, centrum, komfort — zamieniać na 2 małe, nawet mansardowe, najchłodniej wylęczone. — Oferty „Metra” Dziennik Bałtycki. G-133
- Wolne posady**
 - POMOCY domowej czystej, uczciwej poszukuje bezdzietne pracujące małżeństwo. Słoczyński, Oława, Liczbańskiego 23. 3180-K
 - GOSPODIA uciążliwa potrzebna od zaraz. Warunki dobre. Gdynia, Świętojańska 104 m. 2. G-141
- KON** rowery na sprzedaż. — Orłowo, Wrocławska 29. G-136
- RADIO** Super, magiczne, adapterem — sprzedam. Tel. 1023 od szesnastej. G-134
- PIANINO** okazynie. Kwiatkowskiego 9 m. 6, podz. 18-20. G-138

la dziewczynka w stroju tureckim, ze złotym kszycem nad czołem i wypuściła piaka, który porzucił nad głowami zebranych i usiadł na kolanie dziecka, siedzącego w jednym z pierwszych rzędów.

Mali, dobrzy obywatele

Dzieci naszej doby nie chcą pozostać na uboczu wydarzeń państwowych. Zobowiązania, które spontanicznie podejmują wspólnie z całym światem pracy — to

nad powierzonym sobie wozem, weź udział w **Jednodniowej Jeździe Konkursowej**, organizowanej przez Sekcję Samochodową przy Polskim Związku Motorowym Okręgu Gdańskim.

Jeśli jesteś kierowcą osobowego samochodu państwowego, to zwróć się do swego przełożonego z prośbą o zezwolenie na wzięcie udziału w jeździe na samochodzie służbowym. Systematycznie i dobrą pracą zasłużyłeś sobie na pewno na takie wyróżnienie i prośbie twój może stać się zadość, gdyż **okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 17. 2. 50** zezwala i zaleca wzięcie udziału w Jednodniowych Jazdach Konkursowych wyróżnionym kierowcom na samochodach państwowych.

Na zebraniu informacyjnym, które odbędzie się dziś, we środę, o godz. 18 w świetlicy ORMO w Gdyni, przy ul. Jana z Kolna (obok straży pożarnej), otrzymasz regulamin ramowy, oraz instrukcje, zapiszesz się i weźmiesz udział w JJK kategorii III, która odbędzie się w niedzielę, 14 bm.

Ważne dla kierowców

Zarząd Miejski w Gdańsku podaje do wiadomości, że ostateczny termin wymiany dotychczasowych pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wydanych przed 21. VIII. 1948 r., upływa z dniem 30 czerwca br.

Kierowcy, którzy nie dokonają wymiany pozwoleń w podanym terminie, będą pozbawieni prawa kierowania pojazdami mechanicznymi na drogach publicznych i przy ubieganiu się o nowe pozwolenie — muszę być składać powtórnie egzamina.

Teatr Rapsodyczny na Wybrzeżu

Okres urlopu artystów teatru Wybrzeża wypełnią, jak się dowiadujemy, gościnne występy zespołu teatru rapsodycznego z Krakowa.

Krakowski teatr rapsodyczny jest jednym z najlepszych w swoim rodzaju. Na program złożył się: „Eugeniusz Oniegin” P. Czajkowskiego, „Beniowski” J. Słowackiego i „Lord Jim” J. Conrada - Korzeniowskiego.

Najpierw zespół wystąpi w teatrze Kameralnym w Sopocie, gdzie przedstawią w dniach 14 — 19 bm. Następnie sztuki te będą grane w Państ. Teatrze Wybrzeża w Gdyni (20 — 25 b. m.) i w Teatrze Wielkim w Gdańsku w dniach 25 — 30 bm. (et) (mel)

ich wkład do realizacji planów państwowych w walce o pokój.

Na wieczorku poniedziałkowym piosenką „Hej, ja se góralce” — dzieła nasza wyraziła swój stosunek do bumelantów. Andrzej Kowalski bardzo trafnie interpretował ostatnie słowa piosenki — „Hej, wszystko umiem zrobić, ale pomalutku”.

— Precz z bumelantami — słychać było dziecięce głosy na widowni.

Ponad dwie godziny trwała impreza. Tańce, przepłatanie licznymi recytacjami zespołowymi i indywidualnymi oraz występami chóralnymi.

„Nauka i praca w służbie pokoju” — brzmiał tytuł ostatniego numeru programu, który wykonał — dobrze zresztą jak zawsze — zespół akordeonistów i chór szkoły Nr 7 pod kierownictwem ob. Kirsteina. (lig)

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju

Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju urzęduje w lokalu przy Alei Rokossowskiego 19 w Gdańsku, tel. 419-38, od godz. 8 do 17.

Po „gościnnych występach” na Wybrzeżu spekulanka osiadła w obozie pracy

Leokadia Radziszewska, z zawodu kucharka, zamieszkała czasowo w Gdańsku - Oruni przy ul. Jedności Robotniczej, postanowiła w sprytny sposób wykorzystać swą znajomość z zastępcą kierownika sklepu PCH w Gdańsku Stanisławem Słiwowskim.

Spekulanka namówiła Słiwowskiego, a ten z kolei przekonał swego szefa Henryka Króla, aby sprzedać Radziszewskiej 20 kg kakao. A dodać należy, że każdy klient miał prawo nabyć w sklepie najwyżej czterech kilogramów kakao, które jest towarem reglamentowanym.

W dniu 23 października ub. roku Radziszewska, zgodnie z ułożonym planem, nabyła 20 kg kakao, ale nie zapłaciła zań, prosząc Słiwowskiego o prolongatę w uregulowaniu rachunku. Spekulanka nie wpłacając należnej kwoty za kakao, zniknęła z Wybrzeża. Król i Słiwowski, wiążąc, że

Nieporozumienie

Przy kasie na dworcu we Wrzeszczu podróżny wykupuje bilet, trzymając na smyczy małego pieska, którego kasjer — oczywiście — nie widzi.



— Panie — pyta podróżny — czy ja muszę wykupić psiego bilet? — Ach! nie! skądże psiego — odpowiada zdumiony kasjer. — Może pan jechać za zwykłym biletem! (J. L.)

Artystyczna żyłka

Na jednej z imprez muzycznych, zorganizowanych w ramach Tygodnia Oświaty, na schodach podium w teatrze rozsiadła się grupa dzieci w barwnych strojach ludowych.

Mały blondynek w kostiumie kaszubskim spokojnie wystukiwał nożką takt piosenek, ale kiedy wystąpił chór — nie wytrzymał. Wszedł na scenę i zaczął dyrygować. Na delikatną interwencję ze strony dorosłych odpowiedział:

Plenum MRN w Gdańsku

W piątek 12 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie gdańskiej MRN.

Na porządku obrad m. in. sprawa wydziałowości Zarządu Miejskiego w I kwartale r. b. oraz sprawa remontu szkół.

— Nie przeszkadzajcie mi. Jak się później okazało, mój dyrygent był dzieckiem z przedszkola muzycznego. (L.)

TEATRY

Z powodu urlopu zespołu artystycznego Teatr Wielki w Gdańsku. Teatr Dramatyczny w Gdyni i Teatr Kameralny w Sopocie nieczynne od dnia 2 bm. do dnia 2 czerwca br. włącznie.

REPERTUAR KIN

Gdynia — „Warszawa” — Niedrobdna córka — Od lat 16. Początek o 16. 18.30. W niedziele od 14.

Gdynia — „Atlantyc” — Historia Monte Christo — cześć I. Początek godz. 16. 18.30. 21. W niedziele 13.30.

Gdynia — „Goplana” — Góra dziewięcioletnia — Od lat 8. Początek godz. 16.30, 18.30 i 20.30. W niedziele od 14.30.

Gdynia — „Promień” — Kwiat miłości — Początek seansów 19. 21. W niedziele od 17.

Gdynia — „Fala” — Harry Schmidt odkrywa Amerykę — od lat 7. Początek o godz. 18.30 i 21. W niedziele od 16.

Oliwa — „Polonia” — Siostra Łokaja — od lat 14. Początek godz. 17, 19, 21. W niedziele od 15.

Sopot — „Bałtyk” — All Baba — od lat 14 — godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — „Polonia” — Siostra Łokaja, Początek godz. 17, 19 i 21. W niedziele od 15.

WRZESZCZ — „Sopot” — Powrót>Lastie — od lat 7. Początek godz. 17, 19 i 21. W niedziele od 15.

WRZESZCZ — „Bałka” — Pięć ziemi — dozwolony od lat 14. Początek godzina 16.30, 18.45 i 21. W niedziele od 14.

DYŻURY APTEK

od dnia 6 — 12 maja 1950 r. Gdynia: — Apteka dr Jurkowskiego — Skwer Kościuszki 22. Sopot — Apteka Społeczna Nr 15-21, ul. Rokossowskiego 21. Wrzeszcz — Apteka Centralna 156, ul. Grunwaldzka 156. Gdańsk — Apteka, Morska 16, ul. Łąkowa 16.

WYSTAWY

W klubie TPRP w Gdańsku - Wrzeszczu ul. Rokossowskiego 22, otwarta jest codziennie od godz. 10 do 19 wystawa prac dzieciczych pt.: „Jak wyobrażam sobie wyzwolenie i odbudowę Gdańska”. — Wstęp bezpłatny.

Wystawa studiów i szkiców art. mal. Jana Gamskiego, laureata nagrody m. Gdyni, otwarta codziennie w godz. 10-21 w salonie sztuki w Gdyni, przy ul. 3 Maja 27.

Wystawa 1-majowych gazetek świątecznych w sali świetlicowej dworca głównego w Gdańsku, zorganizowana przez ORZZ i „Głos Wybrzeża”, ze względu na wielkie powodzenie została przedłużona do niedzieli 14 bm. włącznie.

ZEBRANIA

W środę 10 bm. o godz. 19 w małej sali wykładowej Zakładu Fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się kolejne posiedzenie oddziału gdańskiego Polskiego Tow. Fizycznego z referatem naukowym inż. Zygmunta Burzyńskiego pt.: „Rezonans jądrowy”.

KONCERTY

Podczas najbliższego koncertu Filharmonii Bałtyckiej orkiestra pod batutą Bohdana Wodiczko odegra Czajkowskiego Serenadę i Scriabina Ekstazę. Jako solistka wystąpi Olga Maruszewicz z koncertem fortepianowym Saint - Saens’a.

ODCZYT

W dniu 11 bm. o godz. 17 w gmachu Sądu Okręgowego w Gdyni (Pl. Kaszubski 9), sala Nr 21, i p. adw. Jan Norbert Kant wygłosi odczyt pt.: „Sabotaż w świetle prawa i rzeczywistości”. Obecność członków Zrzeszenia Prawników Demokratów obowiązkowa. Goście mile widziani.

PROGRAM RADIO

ŚRODA, 10 MAJA 1950 R.

5.10 Początek audycji, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert, 6.45 Dziennik, 7.05 Program dnia, 7.30 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 8.15 Wschodnia Radio, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Dziennik, 13.30 Muzyka, 13.55 Literatura w kraju, 14.00 Prawo i życie, 14.55 Koncert solistów, — 15.30 Audycja dla świetlic dzieci, 16.00 Dziennik, 17.00 Koncert, 17.45 Przegląd prasy młodzieżowej, 18.05 Pogadanka sportowa, 18.15 Zagadki muzyczne, 18.40 Wschodnia Radio, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert Ork. Krak. i Choru PR, 20.00 Dziennik, 20.40 Piosenki polskie, 21.00 Audycja Chopinowska, 22.00 Opowieść o Adamie Mickiewiczu, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program, 23.15 — Audycja z cyklu „Symfonie Czajkowskiego”, 00.07 Hymn.

PROGRAM LOKALNY

8.05 Chwila muzyki, 14.15 Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 Wiadomości miejscowe, muzyka z płyt, 14.30 Pog. dla wsi „Rosiły pastewne” — oprac. inż. Drapacz, 14.40 Radioteka muzyki ludowej z płyt, 15.55 Chwila muzyki, 16.20 Amatorskie zespoły świetlicowe, 16.45 Audycja młodzieżowa „Sny, które nie są snami” — oprac. Jan Chojnacki, 22.20 Codzienny przegląd wydarzeń, Wiadomości miejscowe, program na dzień następny, 22.35 Muzyka rozrywkowa z płyt.

Nasz wielki konkurs Czy znasz te przysłowia?

Dzisiaj zamieszczamy czwarty z kolei rysunek w nowym wielkim konkursie „Dziennika Bałtyckiego” p. t. „Czy znasz te przysłowia?” Konkurs trwać będzie ogółem 12 dni, w ciągu których Czytelnicy nasi codziennie odpowiadać będą na pytania: Co oznacza dany rysunek? Jakie przysłowie ilustruje?



WARUNKI KONKURSU Na 12 kolejnych kuponach, zamieszczanych obok konkur

sowych rysunków należy wpisać swoje imię i nazwisko, zawód, adres, oraz pełne brzmienie przysłowia — którego ilustracją jest dany rysunek. Wypełnione kupony należy przesyłać aż do ukończenia konkursu, po czym wszyscy stkie razem wysłać do redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, (Gdynia, ulica Mściwoja 9), w kopercie z dopiskiem: Konkurs. Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 25 maja br. Decyduje data stempla pocztowego. Wynik konkursu oraz lista nagrodzonych osób zostanie ogłoszona w dn. 28 maja.

CENNE NAGRODY Jako nagrody dla zwycięzców naszego wielkiego konkursu, redakcja „Dziennika Bałtyckiego” przelicza cenę autobiografii art. mal. Antoniego Suchanka, oraz szereg wartościowych książek.

Wielki konkurs »Dziennika Bałtyckiego« KUPON Nr 4

Imię i Nazwisko.....

Zawód.....

Adres.....

Przysłowie.....

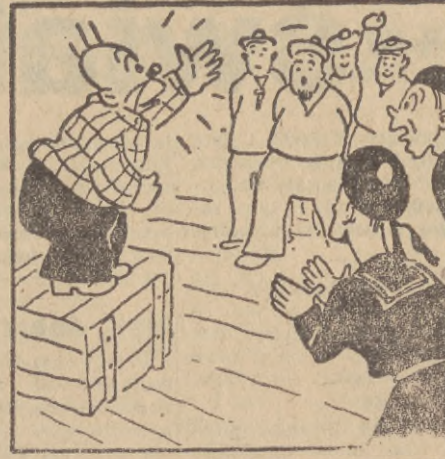
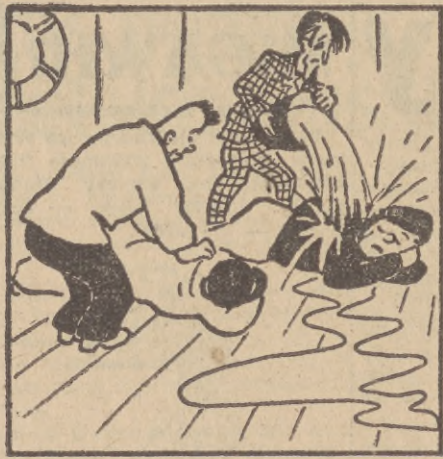
Do Prenumeratorów »Dziennika Bałtyckiego«

Niektórzy prenumeratorzy wpłacają należność za prenumeratę przez P. K. O. i urzędy pocztowe, dokonując wpłat w zbyt późnym terminie, tj. po dniu 20-tym m-ca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodują przez to opóźnienie manipulacji, na pocztę w PPK „RUCH”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma. W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce PPK „Ruch” prosi Ob. Prenumeratorów o wpłacenie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty. Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO, lub pocztę po dniu 20-tym, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później. Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu. 3155-K ADMINISTRACJA

AGAPIT KRUPKA

66

„Maszyna do czytania myśli”



W stołówce oficerskiej bosman usiłował obudzić kapitana, I oficera i szturmana, po tym robili swoje X-27 i Jim Kishka. Wreszcie, gdy już się rozeszło wśród załogi, że dowództwo zagrożone jest w jakimś chorobliwym śnie, wszyscy marynarze zgromadzili się dokoła śpiących.

Hajas i krzyk przerwane zostały przez czyszą głębołą bas. — Kto popro-

wadzi okręt dalej? — rozległo się pytanie. Marynarze spojrzeli po sobie. Wiadomo było, że przy sterze stał jakiś marynarz, któremu kapitan miał podać nowy kurs. Ale teraz nie wiadomo, dokąd płynęli.

— Jesteśmy zgubieni! — rozległ się głos Krupki. — Nie wiadomo dokąd płyniemy i jakiego kursu dalej się trzymać! — Powstała wielka cisza.

Nikt z marynarzy nie odezwał się. Wtem twarz Krupki rozjaśniła się i Agapit wykrzyknął radośnie. — Jest ktoś, kto może nam pomóc!

— Kto? Kto? — pytano zewsząd.

— Charles, którego kapitan uwieził! On się zna na przyrządach nawigacyjnych!

— Zwolnić go! — wołali marynarze.

— Wylamać drzwi więzienia!

Krupka przeznornie wydobyl klucz do celi z kieszeni I oficera.

Gdy Charles został zwolniony i zdumionym wzrokiem powidił dokoła, pierwsze jego słowa były: — Bunt na okręcie, co?

— Zaden bunt — odparł Krupka. — Okręt pozostał bez dowództwa i zdarzyć się może katastrofa, jeśli nie obejmiesz komendy. (Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

Porządek musi obowiązywać wszędzie

Wśród braków dzielnicy Orunia, o których była wzmianka w „Śmiało i szczerze” była również mowa o braku kulturalnych rozrywek, a wśród nich i kina.

Istotnie Orunia nie posiada stałego kina, korzysta natomiast z kina objazdowego, które wyświetla filmy kilka razy na tydzień, w ciasnej i niskiej sali parafialnej.

Porządek obowiązujący w sali tegoż kina zasługuje na specjalne omówienie, ponieważ ściśle mówiąc, nie obowiązują w nim prawie żadne przepisy.

I tak np. personel kina nie przestrzega wieku publiczności, toteż widzi się tam małe dzieci, publiczność siedzi lub też stoi, zależnie od swej chęci i niezależnie od tego, czy jedni drugim przeszkadzają, czy też nie. Nie obowiązują zdejmowanie nakrycia głowy u mężczyzn, co sprawia wyjątkowo niekorzystne wrażenie. Ilość miejsc nie jest ograniczona i bilety wpuszczają dotąd ludzi, dokąd tylko mogą się pomieścić na sali.

Na wypełnionej po brzegi sali nie każdy może wytrzymać do końca seansu, bo wentylacja nie jest dostateczna, wobec czego ludzie zmuszeni są wychodzić na świeże powietrze.

Jasnym więc jest, że w takich warunkach trudno jest odnieść korzyść z wyświetlanego filmu i że powoduje to rozgorzycenie publiczności.

Stan ten można by zmienić, stosując przepisy obowiązujące we wszystkich kinach, co mieszkańcy Oruni przyjąliby z zadowoleniem.

A. Drazek

Uznanie dla sklepu

Mieszkałam w Gdyni i Korzystam stale z usług sklepu MHD nr. 51. Chcąc na łamach „Dziennika Bałtyckiego” wyrazić podziękowanie dla rzetelnych sprawnych i uśmiechniętych pracowników tego sklepu — kierownika, kasjerki i sprzedawców. Życzę dyrekcji

MHD, żeby w każdym sklepie była taka uprzejma i sprawna obsługa.

Wanda Buchard

Gdynia, Śląska 15, m. 4

Psotny chochlik zawinił

Kochana Redakcjo „Dziennika Bałtyckiego”!

Wdzięczni Ci jesteśmy za ogłoszenie światu o naszym istnieniu. Czyni i osiągnięcia nasze są nie tylko naszą zasługą, ale i naszych wychowawców.

Stała się nam jednak wielka krzywda, a to zapewne przez błąd drukarski, albo usiadł psotny chochlik na czcionkach drukarskich gdyż zebrał nam nie 480

kg złomu żelaznego a 4,800 kg, ciężki szklanej nie 150 kg, a 388 kg.

Prosimy Cię przeto o sprostowanie, gdyż wycinki z gazet o naszej szkole są dla nas świadectwem i drogą pamiętką.

Uczniowie i uczennice Szkoły Nr 8 w Elblągu

Tu następuje niezliczona ilość podpisów na kilku arkuszach papieru kancelaryjnego. Widać, że młodzież przywiązuje naprawdę wielką wagę do swoich przedsięwzięć. Bardzo jej to pochwalamy. Red.

W INNYCH LISTACH

Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa nr. 2 w Gdyni dziękuje

pracownikom i dyrekcji Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Gdyni za przekazanie na rzecz szkoły 4170 zł, zebranych przez tychże pracowników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Matka pracująca. Podziękowania dla lekarzy zamieszczamy tylko jako piate ogłoszenia.

Zofia Pacakówna, Sopot. List Pani zamieściliśmy przed kilkoma dniami nie widzimy potrzeby powtarzania.

Edward Sliwa, Gdynia. I zeszyt Tekstów Rosyjskich „Czytelnika” jest już w sprzedaży w księgarniach „Domu Książki”. Kosztuje 70 zł.

Film i literatura propagują w USA gangsterizm

W USA produkuje się przeciętnie 500 filmów rocznie. W roku 1949 na całą tę liczbę aż 135 filmów miało za temat zbrodnię, 75 — zagadnienia seksualne, 145 — miłość.

O filmowej propagandzie „amerykańskiego sposobu życia” „Saturday Review of Literature”, tygodnik poświęcony krytyce literackiej z 4. 3. 1950 pisze: „Tanizna o Amerykanach, którzy szybko zabijają, szybko piją i szybko kochają... Hollywood wyławia wielką ilość tani i płytkich filmów, które są w stanie wyrządzić olbrzymie szkody moralne”.

Cenzura amerykańska w miejscowości Memphis nie dopuściła do wyświetlenia filmu „Curley”, gdyż w jednej ze scen biały dzielnik występuje obok dzieci murzyńskich. Sąd Stanu Tennessee poparł cenzurę.

Kapitałisci amerykańscy, którzy zainwestowali w hollywoodzki przemysł przeszło 2 i pół miliona dolarów, stoją u progu bankrutstwa. Mieszkańcy Nowego Jorku wola przedwojenne filmy od nowej produkcji. W całym kraju publiczność coraz natarczywiej dopomina się o filmy europejskie.

O powodzeniu włoskiego „Złotego rowerów” świadczy inter-

wencja władz policyjnych, które po tygodniu wyświetlania nakazały zdjąć obraz z ekranu, gdyż gromadził on tłumy widzów, jakich żaden film amerykański nie byłby w stanie przyciągnąć.

Okuliści amerykańscy, a zwłaszcza hollywoodzcy, radzą swym pacjentom: jeśli chorujecie na oczy, idźcie do kina. Krynologowie są wręcz przeciwnego zdania. Film jest przyczyną wielu chorób moralnych.

Niedawno aresztowano groźną szajkę rabusiów, z których najstarszy miał lat... 17. Zznał on, iż czerpał natchnienie do przestępstw z filmów o gangsterach. W kartotekach Sledczego Biura Federalnego figuruje 6 milionów przestępców, 50 proc. aresztowanych zeznało, iż właśnie film zaszczerpił im pragnienie posiadania broni i rozbujał dążenia do łatwego zdobycia pieniędzy.

Propagatorzy amerykańskiego stylu życia rozpowszechniają slogan: „Prawdziwy Yankee nie ma czasu myśleć”. Z tego powodu człowiek standard otrzymuje go tawla strawę duchową w postaci ilustrowanych bajdur, zwanych „Comic Books”. Wydawnictwem ich zajmuje się 35 wielkich firm pod protektoratem Federalnego Biura Sledczego i jego szefa, J. E. Hoovera. Miesięcznie sprze-

daje się w USA około 60 mil. broszur.

Z Comic Books czytelnicy od najmłodszych lat uczą się amerykańskiego sposobu życia. Według statystyki Gallupa, 82 proc. mężczyzn i 78 proc. kobiet — wśród dorosłych, 87 proc. chłopców, 81 proc. dziewcząt — wśród młodzieży, to stał czytelnik Comiców. Dr Averill, profesor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Worcester (Mass.), stwierdził, że Comic Books sprwadają literaturę do poziomu ja skiniowego i dostarczają młodzieży „niezdrowych sensacji i płytkiej ucieczki od rzeczywistości”.

Do typu przebojowej „literatury” tzw. Best Seller należy książka D. F. Eberna, która ukazała się w nakładzie 200 tys. egz. pod tytułem „Jak mordować bezkarnie”. 95 proc. dzieci badanych przez psychologów podało, jako powód swego zachwytu nad bohaterami comiców: „to dzielni ludzie — mordują wszystkich, którzy im się nie podobają”.

Amerykański „Przewodnik literacki” z 4. 3. br. w rubryce „Kryminalna lista” w ten sposób zaleca książki, których tematem jest zbrodnia: książka „Nóż z tyłu” — „dobra”, książka „Przeżalenie” — „wstrząsająca”,

POD ŚWIATŁEM Rrryby i wędkarze na Targach

Stoisko PGR-ów. Do klatek z niezbyt wdzięcznej urody nutriami podchodzi rodzinka w komplecie. Mała poznanianeczka, której rodzice widocznie obiecali, że zobaczy na Targach piękne rybki, srebrzystym jak dzwoneczek głosikiem, zapytuje:

- To nie są rrryby?
- Nie dziecko, to nie rybki.
- A gdzie są rrryby, manusi?

Owszem, są w dziale PGR-ów i rybki. Hodowlane. Znacznie jednak bardziej fascynującym eksponatem byłoby rybacy - wędkarze. Niestety ci o gołębim sercu ludzie są rozproszeni po wystawie.

Przedstawiciel pewnej gdynskiej instytucji został delegowany

na Targi. Po powrocie opowiada, — Miałem z zarządu Targów kartę stałego wstępu. Jest to drucezek na niewielkiego rozmiaru kolorowym kartoniku. Pewnego razu, wybierając się na Targi, włożyłem ten drucezek osobno do kieszeni marynarki, żeby w łoku nie sięgać do portfela. U wejścia machnąłem biletem, dobrze znanym wszystkim kontrolerom. Kontroler jednak wziął go tym razem ode mnie i zaczął uważnie czytać. Przeczytał raz, spojrzał zdziwion na mnie, przeczytał drugi raz. Tu się ludzie tłoczą, ja z pewną miną niecierpliwie wyciągam rękę. Machnął wreszcie ręką i oddał mi kartę, zsalutował i powiedział: „dziękuję”. Po pewnym czasie, siedząc przy szklance piwa w jednym z pawilonów, pomyślałem, że można już znowu przełożyć bilet do portfela. I wówczas dopiero spostrzegłem, że omyłkowo miałem w kieszonce nie kartę wstępu, lecz legitymację Związku Wędkarzy.

— Widzicie — kończy dumnie znakomity wędkarz — jakim poważaniem nawet w Poznaniu cieszy się nasze gdańskie Koło Związku Wędkarzy!

Był na Targach również inny gdynski wędkarz. Gdy go ktoś zagadnie o wrażenia, usłyszy:

— Tylko Cześć wystawili spinningi. Ale, mówię panu, wspaniałe! Proszę sobie wyobrazić: bambus klejony, kołowrotki nalbardziej precyzyjne...

Rozmówca lekko zawiedziony: — A oprócz spinningów co było na Targach?

— No, oczywiście, błyskotki!

— Bizuteria? — ożywia się rozmówca.

— Jaka bizuteria? Sztuczne rybki do spinningów tak się nazywają. Otóż te błyskotki, powiadam panu, cud!

— Ale mnie interesują inne stoiska — próbuje jeszcze rozmówca.

— Nie, proszę pana, nie ma. Obeszłem całą wystawę i tylko w pawilonie Czechosłowackiej Republiki Demokratycznej znalazłem przybory rybołówcze. Niech pan sobie wyobrazi...

Słuchacz wędkarzy mają jednak mało wyobraźni. Pod pretekstem, że nadszedł właśnie czas wizyty u dentystki, zmyka. (x)

Z. K.

Sześć z „Daru Pomorza”

J. MEISSNER

94

— Zobaczmy jutro — odrzekł Gwóźdź. — W każdym razie to nie pójdzie łatwo. Ani im, ani nam — dodał.

Punktualnie o godzinie 11.00 przed południem — wylosowały miejsca — cztery dzie sięciowiosłowe szalupy ustawiły się na miejsce, pomiędzy trapem Daru Pomorza a jolką, zakotwiconą opodal. Licząc od jolki, czyli od lewej strony trasy, pierwsza uszykowała się załoga Douglasa, potem zaś łodzie II i III wachty. Chaberkowi przypadło ostatnie, czwarte miejsce, na stronie zewnętrznej.

— Uwaga — gotowe — start! — zawołał porucznik Lipiński z pokładu jolki, opuszczając chorągiewkę.

Ruszyli. Wraz z pierwszym pociągnięciem wiosła, na Darze Pomorza zaczął się gwar. Rósł przez chwilę, a potem szybko zcichł w oddali. Tylko szczękały dulki i szorowała woda zagarniana szerokim miotłem i odrzucona w tył.

Trójka od razu wysunęła się naprzód o

całą długość łodzi. Za nią płynęła jedynka Anglików, potem — niemal równolegle zalogą drugiej wachty i czwórka Chabberka.

— Wolno — wolno — wolno! — wstrzymywał Kazik swoich.

Starał się regulować szybkość według tempa wiosłarzy z Douglasa i minąwszy płynącą na lewo dwojkę, która coraz bardziej zostawała w tyle, nieznacznie zbaczał na ich farty, aż dziób jego łodzi znalazł się niemal wprost za ich rufą.

Widział wyprostowaną postać angielskiego sternika i rozwiane wiatrem jego rude kędziory między odstającymi uszami. Widział, jak Anglik, minąwszy czwartą część trasy, stopniowo zwiększa tempo; jak lekko przycięga i prostuje się, pochylając głowę. Widział jednocześnie swoich i jego wiosłarzy: po dziesięć par rąk z dłońmi na drzewcach wiosła, po dziesięć pochylających się w przód grzbietów, i — ciąg w tył: twarze oblane słońcem, wyprostowane skłaniające się na znak tulowia, napięte mięśnie ramion, zginające się łokcie, pióra wiosła wyskakujące z wody w końcowym odrzucie.

— Raz! Raz! Spokojnie! — A mocno!

Trójka ciągle jeszcze prowadziła, ostrym, zabójczym tempem. Odległość między nią a

szalupą brytyjską urosła do dwudziestu metrów, ale już się nie powiększała.

— Puchną — pomyślał Chaberek.

Spojrzał po swojej załodze. Wszystkie oczy były utkwione w jego twarzy: zdawali się czekać na jego komendę zwiększającą tempo. Ale on jeszcze ich powstrzymywał, chciał mieć swobodne miejsce na zwrot, więc pozwolił Anglikom oddalić się jeszcze o parę metrów.

Zmierzył wzrokiem odległość od boi zakotwiczonej na półmetku.

— Teraz uwaga — powiedział.

W tej chwili łódź trzeciej wachty skręciła — już poniewczasie — zwichnęła regularną linię łuku, gwałtownym zwrotem weszła nań znowu i tracąc pęd pozostała na prawo od Anglików, którzy mijali ją w dość obszer-nym, gładkim wirażu.

Chaberek spokojnym głosem podał komendę i pochylając się w lewo pociągnął ster.

— Mocniej! — zawołał. — I — obie naprzód!

Zagarnęli jak jeden, odsadzili się nogami od podpórek. Łódź pomknęła po prostej.

— Rrraz! Rrrówno! Rrraz! Trzymać tempo — upomniał. — Jeszcze czas!

szalupa z zielonym rantem sadziła przed nimi. Rudy sternik obejrzał się raz i drugi. Był widocznie zaniepokojony: ci Polacy zyskali na skręcie niemal tyle, ile on zarobił na połowie trasy; byli o dwa ciągi wiosła za nim.

Postanowił ich zmęczyć, licząc na wytrzymałość swoich wiosłarzy, i przyspieszył tempo.

Ale Chaberek i tym razem pozwolił mu się nieco oddalić, zachowując wszystkie siły na finisz.

Tymczasem z Daru Pomorza śledzono wyścig z coraz większą emocją. Wanty, fok-reja oraz szling fokmasztu były po prostu oblepi-ne ludźmi. Na dziobie i u faszburty głowa przy głowie stał kolorowy tłum gości. Chłopców windowali swoje dziewczęta na dach kuchni, a kilku śmielszych odważyło się przy ich pomocy odbyć ryzykowną wyprawę na bukspryt.

Gdy brytyjska łódź na półmetku minęła załogę III wachty i znow zaczęła odsadzać się od szalupy Chabberka, rozległy się okrzyki: — Douglas! Douglas! — a kapitan Józwiał wymienił pełne triumfu, rozumiejące spojrzenia ze swymi oficerami.

(Ciąg dalszy jutro)

W-1-11219